

KREACJONIZM A TEORIA INTELIGENTNEGO PROJEKTU

"Acts & Facts" to miesięcznik wydawany w ponad 100 tysiącach egzemplarzy przez Institute for Creation Research w El Cajon, Kalifornia. W lipcowym numerze z tego roku dyrektor Instytutu dr John D. Morris omówił stosunek klasycznego kreacjonizmu, którego jest zwolennikiem, do modnej w ostatnich latach teorii inteligentnego projektu. Przypomniał na wstępie, że już w czasach Darwina popularne było pojęcie inteligentnego projektu. Używał go Sir Richard Paley, argumentując, że projekt wymaga projektanta. To Paley sformułował znany argument o zegarku znalezionym na wrzosowisku. Skoro jest to funkcjonujące urządzenie zbudowane z wielu współpracujących części i każda z tych części pełni jakąś cząstkową funkcję przyczyniającą się do realizacji funkcji całego zegarka, to nie może on być rezultatem działania pozbawionych myśli naturalnych przyczyn. Projekt widoczny w zegarku wymaga istnienia jakiegoś umysłu, inteligentnego projektanta, zegarmistrza. Paley uważał, że skoro tak łatwo uznajemy istnienie inteligentnego projektanta zegarka, to tym bardziej powinniśmy uznać istnienie inteligentnego projektanta przyrody ożywionej, gdyż organizmy żywe - rośliny i zwierzęta, nie mówiąc o człowieku - są dużo bardziej skomplikowane niż względnie prosty mechanizm zegarka. Paley sformułował ten argument kilka lat przed narodzinami Darwina, ale Darwin doskonale znał publikacje Paleya i przez wiele lat znajdował się pod ich urokiem. Ostatecznie jednak odrzucił je, uznając, że proces doboru naturalnego może bez udziału inteligencji stworzyć to, co nazywamy projektem. Niedostrzegalne drobne zmiany, przyczyniające się jednak do sukcesu organizmu w przetrwaniu i wydaniu potomstwa, miały się kumulować, tworząc widoczny dzisiaj projekt (dokładniej, na co zwrócił uwagę Richard Dawkins: pozór projektu). Dawkins nawiązał do Darwina i do Paleya w swojej głośniejszej książce "Ślepy zegarmistrz". Przekonywał w niej, że dzięki Darwinowi ateista dzisiaj nie musi się martwić argumentami typu Paleya, Darwin bowiem wyjaśnił, jak mogła powstać cała przyroda ożywiona bez najmniejszej ingerencji Boga. Dawkins jest znanym ateistą, ale jego książki mają niewątpliwie charakter religijny, propagują bowiem religię czy światopogląd naturalistyczny: rzeczywistość ma charakter materialny, nie istnieją żadne bóstwa, a skoro nie istnieją, to i nie mogą w świecie działać.

Istnieje oczywiście różnica między naturalistami a kreacjonistami. Ci pierwsi uważają dzisiaj, że projekt jest skutkiem pojawiania się przypadkowych mutacji, z których dobór naturalny odsiewa te korzystne i usuwa niekorzystne. Kreacjoniści, których widzenie świata jest ukształtowane przez Biblię, twierdzą jednak, że widoczny w przyrodzie projekt jest skutkiem celowego działania rozumnego Stwórcy, o którym czytamy w Piśmie Świętym. Kreacjoniści twierdzą tak o projekcie od dawna, od setek lat, ale dzisiaj pojęcie inteligentnego projektu zostało przejęte w latach 90-tych przez tzw. Ruch Inteligentnego Projektu, Ruch ID. Należą do niego uczeni z różnych dziedzin nauki i wyznający rozmaite światopoglądy. Są wśród nich agnostycy, zwolennicy New Age, chrześcijanie, a nawet ewolucjoniści (tyle że niedarwinowscy). Zwolennicy teorii inteligentnego projektu twierdzą, że przypadkowe mutacje i dobór naturalny są w stanie utworzyć jedynie niewielkie zmiany w organizmach żywych, że widoczny w tych ostatnich projekt leży poza zasięgiem tych czysto przyrodniczych procesów. Uważają też, że wyjaśnia-



nie przyrody tylko przy pomocy przyczyn naturalnych jest czymś w rodzaju religii bez Boga.

Publikacje przedstawicieli teorii inteligentnego projektu mają ściśle świecki charakter: nie odwołują się nigdy do świętych ksiąg jakiegokolwiek religii i nigdy nie utożsamiają inteligentnego projektanta z Bogiem religii. Na temat tożsamości inteligentnego projektanta nie wypowiadają się, gdyż ustalenie tej tożsamości wymaga wyjścia poza rozważania naukowe. Niektórzy z nich, posilkując się filozofią lub teologią, ujawniają, kogo rozumieją pod nazwą "inteligentny projektant", ale ich odpowiedzi są różne. Może to być Bóg, ale także jakaś inteligentna siła przenikająca Wszechświat, obce cywilizacje kosmiczne, a nawet podróznicy w czasie. Trzeba jednak pamiętać, że gdy takie odpowiedzi słyszymy, to nie są one wygłaszane na terenie teorii inteligentnego projektu. Ta ostatnia wg zgodnej opinii jej zwolenników jest zbyt słaba, by ustalić tożsamość inteligentnego projektanta.

Zwolennicy teorii inteligentnego projektu (ID) uważają, że ich koncepcja lepiej odpowiada znanym faktom przyrodniczym i jako taka powinna być w jakimś stopniu obecna w szkołach. Trzeba jednak pamiętać, że główny ośrodek Ruchu Inteligentnego Projektu, tzw. Discovery Institute w Seattle, w stanie Oregon, nie zaleca wprowadzania do szkół publicznych nauczania tej teorii. Jednak niektóre rady szkolne w Ameryce próbowały umieścić w podręcznikach wzmiankę o istnieniu tej teorii. Spotkało się to z olbrzymią kampanią propagandową mass mediów amerykańskich, opanowanych tak jak w Polsce przez siły lewicowe, laickie i ateistyczne. Kampania ta miała głównie charakter dezinformujący - oskarżano teorię ID o ukryte propagowanie biblijnego kreacjonizmu, a nawet o utożsamianie inteligentnego projektanta z Bogiem. W dzisiejszych czasach siła mediów jest decydująca i zakazano w podręcznikach szkolnych nawet wymieniania teorii inteligentnego projektu. Wolność edukacyjna w Ameryce polega na tym, że uczniowie mogą uczyć się tylko o teorii ewolucji w jej darwinowskim (naturalistycznym) wydaniu.

Dr John D. Morris uważa, że teoria inteligentnego projektu ma wiele zalet, głównie to, że podkreśla pozanaukowy (światopoglądowo-filozoficzny, religijny) charakter współczesnego darwinowskiego ewolucjonizmu. Ma jednak też duże wady, których tradycyjny kreacjonizm jest pozbawiony. Podstawową wadą jest obywanie się bez nauczania biblijnego. Biblia odpowiada na ważne pytania dotyczące życia człowieka, sensu życia, celu życia. Na te same pytania odpowiada naturalizm, tylko inaczej. Ale teoria inteligentnego projektu w tych sprawach milczy. Nie oddaje ona też należnego Bogu hołdu za Jego dzieło, nie próbując zidentyfikować inteligentnego projektanta, o którym mówi. Kreacjonizm nie tylko demaskuje religijny charakter współczesnego ateistycznego ewolucjonizmu, jak to robi teoria inteligentnego projektu, nie tylko jest zainteresowany jak ta teoria w uprawianiu dobrej nauki, ale także troszczy się o właściwe zrozumienie relacji między przyrodą i jej Stwórcą, między człowiekiem i jego Zbawcą. Wszyscy kreacjoniści wierzą w istnienie inteligentnego projektu w przyrodzie, ale nie wszyscy zwolennicy teorii ID wierzą w Boga. Niektórzy

nawet Jego istnienie odrzucają - istnieje na przykład ateistyczna quasi-religijna sekta raelian, utożsamiająca inteligentnego projektanta z jakąś cywilizacją kosmiczną. Ruch ID, ściśle rzecz biorąc, nie ma chrześcijańskiego charakteru, dlatego biblijni kreacjoniści, choć popierają wiele twierdzeń tego ruchu, nie mogą się do niego organizacyjnie przyłączyć.

(John D. Morris, "Intelligent Design: Strengths, Weaknesses, and the Differences", Acts & Facts July 2007, vol. 36, No. 7, s. 1-2)

OD REDAKCJI

Stanowisko kreacjonistów reprezentowanych przez dr. Johna D. Morrisa smuci nas i dziwi. To, co dr Morris wytyka jako wadę ID („obywanie się bez nauczania biblijnego”), uznajemy za ogromną zaletę całkowicie zgodną z wolą Boga Biblii. Naukowcy Ruchu Inteligentnego Projektu potwierdzają jeden z celów stworzenia - objawienie światu cech Projektanta:

Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił. Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę, Rzym. 1:19-20

Zgoda, że zwolennicy ID nie realizują tego celu do końca - zatrzymują się tylko na fackie istnienia Projektanta i na Jego wielkiej inteligencji. W drodze do Jego dalszego zidentyfikowania pozostawiają człowieka samego. Ale przecież nauki przyrodnicze nie mają za zadanie opisywanie Boga!

Kolejny argument za wspieraniem przez chrześcijan wysiłków naukowców ID wypływa z naszego kontekstu kulturowego. Upadek cywilizacji osiągnął już tak niski poziom, że w kręgach naukowych wszelka wzmianka o Bogu skazuje badacza na miano oszołoma i ostracyzm środowiska (przykład Profesora Macieja Giertycha). W Biblii wzywani jesteśmy do roztropności:

Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębic. Mat. 10:16

W środowisku postępowych wilków tylko pochwalic należy podejście, które wytrąca im ich główny oręż w walce z biblijnym chrześcijaństwem. Walczą z nami za pomocą tępego cepa: *wzmianka o Bogu = przesąd, zabobon, legenda bez najmniejszego związku z podejściem naukowym*. Jeśli więc bez używania pojęcia Boga i Biblii uda się na gruncie tylko naturalistycznie pojmowanej nauki wskazać na konieczność istnienia Stwórcy (przed czym właśnie drżą nasi prawdziwi wrogowie), to skaczymy z radości!!! Wspomagajmy takie działania i wysiłki - co oczywiście nie oznacza, że jako chrześcijanie nie mamy iść dalej i nie wskazywać na wszystkie cnoty i dzieła naszego Boga.

Prosimy o praktyczną refleksję - w jakim środowisku łatwiej głosić ewangelię Boga Stwórcy i Zbawiciela: w przekonanym głęboko o naturalistycznym pochodzeniu świata, życia i człowieka czy w przekonanym o istnieniu nieznanego Projektanta?

Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Mar. 9:40 (BT)